Nr. 264. We Lwowie, niedziela dnia 23 września 1900 r. Rok XXXIII.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 36 koron, — półrocznie 18 kor. — kwartalnie 9 kor. — miesięcznie 3 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem całorocznie 48 kor. — półrocznie 24 kor. — kwartalnie 12 kor. — miesięcznie 4 kor.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego": plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca
Numer „Dziennika" kosztuje we Lwowie 10 halerzy.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki l. 6 i 7 i wszystkie Biura dzienników we Lwowie i na prowincji.
We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek. A. Oppelik's Nach., Rudolf Moosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 3 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 halerzy od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 1 koronę.
Prywatne korespondencje 24 i nekrologia 40 halerzy od wiersza.
Drobne ogłoszenia 3 halerzy od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 2 hal. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 60 halerzy od wiersza.

Reforma komitetu wyborczego.

Lwów 22 września.

Otrzymujemy następujące pismo: W chwili zamętu w kraju i rozstroju szerzącego się w państwie, do którego należymy; wobec rozpoczynającego się ruchu wyborczego, spowodowanego rozwiązaniem izby poselskiej rady państwa, gdy wszystkie stronnictwa ogłaszają programy i gotują się do zapasów — my, podpisani członkowie centrum lewego i spokrewnieni z nimi przekonaniami byli posłowie do rady państwa, pragniemy również wyjaśnić stanowisko i poglądy nasze polityczne.

Wyznajemy szczerze zasady demokratyczne i postępowe. Stojąc na gruncie narodowym, ubolewamy nad tem głęboko, że w ostatnich czasach poczęły tworzyć się w kraju stronnictwa, a nawet związki stronnictw, które partyjnym programom lub stanowym interesom podporządkowują sprawy narodowe. Takie postępowanie uważamy za szkodliwe ze stanowiska narodowego — bez względu na to, czy ono opiera się na doktrynach postępowych, czy konserwatywnych. Stanowiąc odłam narodu, pozbawionego samoistnego bytu, związani organicznie z rzeszą krajów i narodów, których stosunki i interesa we wielu kierunkach różnią się znacznie od potrzeb i dążeń naszych, a czasem nawet wręcz im są przeciwne, wobec ekonomicznego wyniszczenia i kulturalnego zacofania kraju przez dawne złe rządy, gdy wreszcie nie wiemy, jak długo będzie nam przysługiwała ta odrobina swobody politycznej, którą obecnie posiadamy — sądzimy, że życia naszego publicznego nie możemy kształtować wedle wzoru narodów możnych i niezależnych.

W naszem położeniu, zaprawdę nie mamy czasu do walk o doktryny! Tej szczupłej warstwy patrjotycznej inteligencji, czy z miast, czy ze wsi, która posiada wyrobioną już świadomość obywatelską, nie powinniśmy rozbijać na wrogie obozy! Raczej skupiać, nie dzielić należy te zastępy, jakimi możemy rozporządzać w służbie sprawy narodowej. Hasła, siejące zawiść jednych warstw ludności przeciwko drugim, z pewnością nie dopomogą krajowi naszemu do szybszego postępu, do wcześniejszego podźwignienia go z nędzy i zacofania. Przeciwnie, przekonani jesteśmy, że kłótnie stanowe, postęp kraju muszą tylko opóźnić i utrudnić.

I my nie chcemy panowania oligarchji, gotowiśmy zwalczać wszelki wyzysk jednych klas ludności przez drugie, dążymy do zrównania praw i obowiązków wszystkich stanów. Nie podzielamy jednakowoż zdania, że usiłowaniom tym zapewnićby mogło skutek pomyślny wznawianie zastarzałych uprzedzeń stanowych i rozszerzanie haseł zwolenników rewolucji społecznej, których ideały i programy ludowi naszemu są obce i niezrozumiałe. Owszem, wierni zasadom, przekazanym nam przez twórców konstytucji Trzeciego Maja i wskazaniom wieszczów narodowych, a czerpiąc naukę z twardego doświadczenia życia, przekonani jesteśmy, że drogą wzajemnych ustępstw i porozumienia, przez wspólne działanie różnych czynników społecznych, kierowane wzajemną ufnością i poważaniem, prędzej i skuteczniej doprowadzimy do reform postępowych, niż rekryminacjami, kłótnią i walką.

Że droga ta do celu wiedzie, tego dowodem dzieje reform, dokonanych dobrowolnie przez sejm nasz w czasach nowszych, jakoto: zrównanie ciężarów szkolnych i drogowych i powiększenie ilości posłów z miast. Także i te stronnictwa ruskie, których racje bytu stanowi pielęgnowanie kłótni narodowościowej, chociaż są liczne i głęboko zakorzenione w kraju, nie mogą pochwalić się ważniejszymi nabytkami, gdy w drodze braterskiego porozumienia i w imię zgody spełnia się coraz więcej narodowych postulatów ruskich.

Nie myślimy przeczyć, że w kraju niejedno potrzebuje naprawy. Lecz zdaniem naszem, naprawy złego nie ułatwi, ani nie przyspieszy propaganda „niezadowolenia", stanowiąca dla niektórych stronnictw warunek i postawę bytu. Posłużyła ona nawet za główny łącznik do związania w t. z. unji stronnictw demokratycznych, rozmaitych żywiołów, których po za tem wspólnem „niezadowoleniem" nic, albo mało co z sobą łączy.

Trzeźwy, sprawiedliwy, nieuprzedzony sąd o tem, co jest w kraju dobrego, a co naprawy potrzebuje, wydaje się nam odpowiedniejszą do działania w życiu publicznem podstawą, niż cierpkie uczucie niezadowolenia, które tylko zniechęcenie wyradza. Co jest złego, nazwijmy bez ogródkizłem. Nie głośmy jednak, że wszystko w kraju naszym jest zacofane, zdemoralizowane, nieudolne. Twierdzenie to nietylko nie zgadza się z rzeczywistym stanem rzeczy, lecz jest także dotkliwem i upokarzającem oskarżeniem wszystkich czynników, działających w naszem życiu publicznem — a tem samem i demokratycznych.

Także bowiem i demokracja współdziałała w tem wszystkiem, czego dokonał sejm i czego dokonało Koło polskie w radzie państwa i nie wszystko, co jest zrobionem, przypisywać należy wyłącznie stronnictwu konserwatywnemu. Zaprawdę, demokracja nie ma powodu prac tych zapierać się! Jeżeli co zaniedbano uczynić, jeżeli to, co jest dokonanem, można było uskutecznić prędzej, albo lepiej — mogą ze spokojnem sumieniem podzielić się współodpowiedzialnością za to postępowcy z konserwatystami. Zasługi Mikołaja Zyblikiewicza, Florjana Ziemiałkowskiego, Ottona Hausnera, Euzebjusza Czerkawskiego i wielu innych mężów postępowych i demokratów, pracujących nad odrodzeniem kraju w erze konstytucyjnej, nie powinny być zdaniem naszem przekreślane — li w celu zaostrzenia zarzutów przeciwko tz. w. „rządzącemu stronnictwu!"

Układanie długiego szeregu postulatów programowych, byłoby w obecnej chwili zbędnem. Życzenia i żądania kraju objęte już są aktami sejmu i reprezentacji naszej w parlamencie państwowym, albo też programami dawniejszymi rozmaitych stronnictw. Ważniejszem jest pytanie: co czynić, ażeby słuszne i ze wszech miar usprawiedliwione postulaty kraju doprowadzić jaknajprędzej do spełnienia?

Jedna jest tylko droga, zapewniająca skuteczność polityce krajowej: utrzymanie solidarności sejmu z reprezentacją kraju w Wiedniu i solidarności Koła polskiego.

Podpisujemy zdanie, zawarte w uchwalonym we Lwowie 22 sierpnia b. r. programie t. z. zjednoczenia stronnictw demokratycznych, iż nieodzownym warunkiem skuteczności polityki polskiej w parlamencie centralnym jest: „skupienie tam wszystkich sił; zwarte, jednolite, karne, solidarne postępowanie w walce o prawa i stanowisko kraju, w obronie interesów narodu i kraju".

Tem więcej ubolewać nad tem należy, iż uchwała zjazdu tę zasadę, przyznaną i uznaną, osłabiła.

Ktokolwiek zaś uznaje konieczną potrzebę solidarności Koła polskiego, jak niemniej konieczność solidarności jego z sejmem — ten także w logicznem następstwie powinien dążyć do wytworzenia narodowego komitetu centralnego, który — złożony z przedstawicieli wszystkich stronnictw narodowych i pozostając w związku organicznym z sejmowem Kołem polskiem, dawałby rękojmię ciągłości polityki narodowej z kadencji na kadencję, bez względu na przerwy i wstrząśnienia polityczne i bez względu na ciągłe zmiany systemu rządzenia w Austrji.

A gdy obecnie stoimy w przededniu nowych wyborów posłów do parlamentu państwowego, wobec tego, że sytuacja wewnętrzna w Austrji niepewna jest i groźna i przygotować nam się potrzeba nawet na wypadki możliwie najbardziej niepomyślne dla naszej polityki narodowej i dla interesów wszystkich warstw ludności kraju naszego — sądzimy, że tembardziej skupiać nam wypada, nie rozbijać siły nasze.

Liczymy się wszakże z różnicami zdań, jakie wyłoniły się w ostatnich czasach w zapatrywaniach na organizację komitetu centralnego, tudzież stosunku rozmaitych stronnictw narodowych do tej tak ważnej instytucji politycznej.

Z uwagi zaś, że w sejmowem Kole polskiem, jednoczącem w sobie przedstawicieli wszelakich stronnictw politycznych i społecznych, które stoją na gruncie narodowym, posiadamy organ powołany do rozstrzygania nieporozumień między stronnictwami narodowemi;

zważywszy, że z mocy uchwały Koła, powziętej podczas ostatniej sesji sejmowej; jest już przygotowany nowy projekt zmiany regulaminu centralnego przedwyborczego i nie jest wykluczoną możność dalszych zmian w drodze ustępstw wzajemnych, zwłaszcza w kierunku wzmocnienia liczby zastępców demokratycznych;

zważywszy wreszcie, że wyrażono również podczas ostatniej sesji sejmowej życzenie ustalenia organizacji Koła sejmowego przez uchwalenie regulaminu dla niego, jako dla głównego, wspólnego organu wszystkich polskich stronnictw, w sejmie reprezentowanych, dla spraw polityki narodowej

— wypowiadamy przekonanie, że w obecnem położeniu rzeczy w kraju i wobec grozy ogólnego położenia politycznego w państwie, należałoby bezzwłocznie zwołać sejmowe Koło polskie dla przeprowadzenia rozprawy nad sytuacją wewnętrzną i uchwalenia nowego regulaminu dla samego Koła polskiego w sejmie krajowym.

Lwów 16 września 1900.

Albin Rayski w. r., *dr. Bednarski Jan* w. r., *dr. Binder Wilhelm* w. r., *dr. Ćwikliński Ludwik* w. r., *Dzieduszycki Karol* w. r., *Górka Władysław* w. r., *dr. Jabłoński Stanisław* w. r., *dr. Jakliński Leon* w. r., *Merunowicz Teofil* w. r., *Michałowski Emil* w. r., *Schätzel Stanisław* w. r., *dr. Sokołowski August* w. r., *Wiśniewski Leonard* w. r.

List z Wiednia.

Wiedeń 20 września.

W Czechach zaczyna się znów źle dziać. Umiarkowane głosy „Politik", „Hlasa Naroda" i t. d. nie zdołały powstrzymać radykalnego prądu, który tu i ówdzie znów z elementarną wybucha siłą. Sygnalizowana wczoraj groźna enuncjacja „Narodnich Listów" jest tego dowodem, a niestety, nie brak i innych objawów.

Jeśli dzienniki niemieckie łzy krokodyle leją z powodu, że w manifeście czeskim podniesiono roszczenia prawnopaństwowe, to jest to czystą komedją. Nikt z pewnością nie sądził, że Czesi to zasadnicze stanowisko opuszczą i wyrzeką się czegoś, co stało się już ideałem politycznym całego narodu. Ale ten ideał istniał także za rządów hrabiego Taaffego. Już wtedy każdy poseł czeski składał w izbie prawnopaństwowe zastrzeżenie, ale to nie przeszkadzało mu, wspólnie z innemi stronnictwami prawicy spełniać spokojnie i wytrawnie prawodawcze obowiązki i dbać o całość i dobro państwa.

I my wszakże mamy ideał polityczny wielki i to taki, którego uprawnienie tkwi w przeszłości o wiele bliższej, a jednak nie szukamy urzeczywistnienia go w wyrzeczeniu się wszelkiej użytecznej pracy w państwie, które daje nam po temu możność. Zaakcentowanie stanowiska prawno-państwowego w manifeście czeskim, nie powinno nikogo dziwić, ani zgoła oburzać; smutnym jednak jest fakt, że w prasie i na zgromadzeniach z ideału narodowego robi się bieżąca sprawa, czyli jasno mówiąc, że kwestję najbliższej taktyki parlamentarnej, wiąże się z uznaniem praw korony św. Wacława.

Takie postępowanie to woda na młyn przeciwników, bo w ten sposób Czesi sami odpychają wszelki sojusz i izolują się coraz bardziej.

Z pomiędzy sojuszników czeskich najmniej pewnem było zawsze stronnictwo katolicko-ludowe, w szczególności zaś frakcja, reprezentowana przez p. dra Ebenhocha. Nic w tem zresztą dziwnego, skoro się zważy, że członkowie tego stronnictwa są nietylko katolikami, ale też i Niemcami i nie mogą przeto użyczać poparcia polityce skrajnie antiniemieckiej. Jak długo Czesi trzymali się w granicach umiarkowania, sojusz z wielu względów byłby nie do zachwiania, nawet wbrew osobistym intencjom poszczególnych przewódców. Dziś niestety kierunek Czechom przeciwny może jednak występować już śmielej, a dowodem tego ostatnia enuncjacja p. Ebenhocha. Nie sądzę, by dr. Ebenhoch mówił niejako sam z siebie, bo wiadomo powszechnie, jak chętnie staje się on echem prądów idących z góry, a jednak gdyby nie to nieszczęsne zaślepienie czeskie, które łudzi się, że wielki ideał narodowy da się urzeczywistnić małymi środeczkami parlamentarnymi, i owe prądy z pewnością inny wzięłyby kierunek. Dla uzupełnienia zresztą i oświetlenia tej opinji, charakterystycznym jest dzisiejszy artykuł „Fremdenblattu", który kończy się słowami: „Im jawniej występuje fakt, że Czesi spór językowy i obstrukcję uważają tylko za broń, którą walczą o czeskie prawo państwowe, tem mniej podobać się może ten związek nietylko już Niemcom, ale i innym frakcjom izby poselskiej, których solidarność zresztą wytrzymałaby każdą próbę."

(r.)

Nowy skandal w Grecji.

O wielkiem rozprzężeniu, panującem wśród wszystkich prawie władz w Grecji, pisaliśmy już niejednokrotnie; dziś donieść musimy o nowym skandalu, który jest obecnie przedmiotem rozmów w Atenach. O sprawie tej donoszą nam z Aten:

Ucieczka Ar. Theophilatosa, pozostającego w tutejszem więzieniu śledczem, dorzuca nowy rys charakterystyczny, nadzwyczaj ujemny dla gospodarki tutejszych władz. Jak wiadomo Theophilatos został uwięziony, jako podejrzany o sprzeniewierzenie w jednym z austrjackich banków w Braile 300.000 drahm. Sprzeniewierzenia tego dokonał za pomocą fałszywych kwitów i dokumentów. Theophilatos nie mógł być wydany ani Rumunji, ani Austrji, gdyż między Grecją a temi państwami, nie istnieją traktaty w sprawie wydawania zbrodniarzy, a nadto i dlatego, że Theophilatos jest obywatelem greckim. W myśl ustaw miał więc stanąć przed przysięgłymi w Grecji.

I w istocie przed 4 miesiącami rozpoczęła się przeciw niemu publiczna rozprawa karna przed trybunałem przysięgłych w Lamji; atoli wtedy już rozwinięto taką agitację na jego korzyść, weszły w grę takie wpływy, że po ukończeniu postępowania dowodowego i mowach prokuratora i obrońcy, trybunał zrobił użytek ze swego ustawą przewidzianego prawa i rozprawę odroczył, aby przeszkodzić wydaniu wyroku uwalniającego przez przysięgłych; tak przynajmniej twierdziły wówczas tutejsze dzienniki.

Theophilatosa odstawiono napowrót do więzienia w Atenach, znajdującego się daleko poza miastem. Wówczas tak uwięziony, jak i jego przyjaciele, poczęli dokładać starań, aby go przeniesiono do starego, w środku miasta znajdującego się więzienia, a gdy się to stało, wówczas rozpoczęły się starania o ulżenie mu więzienia śledczego i o przygotowanie do ucieczki.

Tutejsze poselstwo austrjackie, które interesowało się bardzo dalszym rozwojem procesu, zwróciło uwagę rządu greckiego na możliwość ucieczki Theophilatosa, a wskutek tego ministerstwo sprawiedliwości wydało jak najsurowsze zarządzenia, aby go pilnie strzeżono.

Mimo to Theophilatosowi udało się wkrótce zająć uprzywilejowane stanowisko w więzieniu. Oddzielono go od innych więźniów i umieszczono w pokoju przeznaczonym dla urzędników, zajętych w administracji zakładu. Po pewnym czasie, oficerowie, dowodzący strażą więzienną, pozwolili mu nawet na kilka godzin, lub na cały dzień opuszczać bez straży mury więzienia. Podobne ułatwienia dla tych, którzy posiadają pieniądze i możnych przyjaciół, nie należą w więzieniu ateńskiem do rzadkości i zwykle więzień, któremu poczyniono takie „ułatwienia" dotrzymuje z reguły swego przyrzeczenia i powraca do kaźni. Theophilatos także dotrzymywał przyrzeczenia i zawsze powracał, ale tymczasem czynił przygotowania do swej ucieczki.

Na kilka dni przed jego ucieczką, odwiedził Theophilatosa w więzieniu i to bez zezwolenia prokuratorji, brat jego z pewnym oficerem marynarki. Następnie pułkownik Photopulos, który funguje jako sędzia śledczy w tutejszym sądzie wojskowym, polecił przyprowadzić Theophilatosa do siebie jako świadka w sprawie pewnego żołnierza oskarżonego o naruszenie subordyna-

Wnętrze nowego teatru
we Lwowie.

II.

(*w...ski*) Przedłożonych przez Tadeusza Popiela 12 szkiców, przeznaczonych na przyozdobienie nimi klatki schodowej, zyskało w komisji ogólny aplauz i uznanie. Dodatnią ich stroną była pewna oryginalność w pomysłach zsymbolizowania, a przytem jasność w przedstawieniu danych tematów. Wszystkie one tłumaczą się na pierwszy rzut oka widzowi, tak, że niepotrzebnymi i zupełnie zbędnymi okazały się jakiekolwiek napisy, bez których dotąd rzadko gdzie umiano się obejść.

Tak po jednej stronie rozmieścił Popiel: muzykę, śpiew, komedję i dramat, po drugiej wyobrażenia muzyki starożytnej i nowożytnej. Ponadto widzimy przedstawione: sztukę rzeźbiarską, literaturę i sztukę malarską, wreszcie trzy alegorje społeczne: mieszczaństwo, rycerstwo i ziemiaństwo. Wszystkie te alegorje wykonane są w jednolitym tonie i przy zachowaniu pewnej zdecydowanej harmonji barw.

Dodatni ten szczegół tem więcej podkreślić należy, że w wykonaniu powyższych rzeczy wedle szkiców Popiela, wzięło udział, wykonując poszczególne ich części, aż kilku artystów-malarzy naraz, jak Rozwadowski, Kryciński, Jankowski, Harasimowicz i Kozowski. Wszyscy, mimo swych różnorakich pod względem indywidualności talentów, dostroili się bardzo szczęśliwie, stwarzając całość niezmiernie miłą dla oka.

Napatrzywszy się dowoli rozmieszczonym wokół alegorjom, trudno pominąć i wstawki między niemi rozmieszczone. Wstawki te, mające kształt jedne wydłużonego prostokąta, drugie trójkątów o dwóch bokach łukowo ku sobie się nachylających, pokryte są świetnie namalowanemi, o bardzo świeżym i jędrnym kolorycie, kwiatami. Można być z wielkim szacunkiem dla głównych alegoryj, ale kto wie czy te kwiaty takie świeże w kolorycie i tak rozkosznie i powabnie wychylające się ku widzowi z płótna, nalepionego, nie są może z tego wszystkiego i najlepsze. Lutnia z alegorji muzyki, bronzowe popiersie z „rzeźby", albo też srogo nastroszone działa z alegorji „Rycerstwa", są bezsprzecznie świetne w rysunku i pod względem plastyki, ale mają to do siebie, że się po pewnym czasie „opatrzą", a wtedy nasycony niemi do syta, jakby dla odpoczynku, wzrok ześlizguje się z alegoryj głównych na pogardzone „wstawki", pełne grających tęczą kolorów i powabnie rozrzuconych z pewnym wdziękiem zaniedbania róż, czy irysów. Może to zwycięstwo „żywej" natury nad martwą...

W każdym razie... napatrzywszy się do woli malowidłom, umieszczonym w regionach najwyższych, schodzimy wzrokiem w niższe sfery, poniżej wąskiego pasu złoceń, emblematów i z rozwiniętemi skrzydłami orłów się znajdujące. Jestto szereg płaszczyzn między słupami z czarnego marmuru, nakrapianego w biały deseń. Na płaszczyznach tych rozmieszczono szereg medaljonów najsławniejszych polskich komedjopisarzy. Kolejno przypatrujemy się Kraszewskiemu, Korzeniowskiemu, Fredrze, Zabłockiemu, Bohomolcowi, Bogusławskiemu Wojciechowi, Kamińskiemu, wreszcie Niemcewiczowi. Medaljon z płaskorzeźbą każdego, umieszczony jest między dwoma skrzyżowanemi u dołu ramionami wieńca z dębowych liści. Ponadto okolony jest każdy medaljon festonem suto złoconych liści, mających urozmaicać monotonność dużej płaszczyzny bardzo mdłego w efekcie koloru jasno żółtej nakrapianej w niezdecydowanej białości deseń glinki.

Ten sam kolor noszą pseudomarmury, pokrywające dwie olbrzymie płaszczyzny boczne, łączące oba rozgałęzienia właściwych schodów, z podstawą klatki schodowej. Tam jest ten kolor w swej mdłej monotonności wprost brzydki i niesmaczny.

Każdej z czarnych kolumn kondygnacji wyższej odpowiada u dołu podobny, tylko nieco szerszy i nie tak wysoki, płasko ścięty słup marmurowy, barwą przypominający mocno oszlifowany fluoryt.

Na ogół tedy biorąc, klatka schodowa jest imponująca, mimo parweniuszowskiego faktycznie nadmiaru złoceń, ozdób, ozdóbek, wstawek i przeróżnych emblematów i ściennych aplikacyj. Widok na nią otwiera się z każdego z trzech piętr przez archiwoltę, tj. rodzaj niszy, łączącej korytarz każdego z piętr z klatką schodową. — Tak samo można zobaczyć całą klatkę schodową przez które z okien, wychodzących z foyer, umieszczonego nad westybulem i patrzącego wprost gigantycznej wielkości oknami przez Wały hetmańskie ku placowi Marjackiemu.

Właśnie do tego foyer pójdziemy teraz. Jestto olbrzymi wspólny salon, przeznaczony dla publiczności do konwersacji antraktowej. Salon taki jest wynalazkiem i dodatkiem, towarzyszącym stale tylko wielkostołecznym teatrom. I Lwów nie chciał pozostać w tyle i wysadził się na prawdziwie z szykiem wielkoeuropejskim urządzone foyer. Pytanie jest tylko, czy publiczność lwowska zasmakuje w tym europejskim wynalazku. Kraków naprzykład, posiadający z dużym nakładem komfortu urządzone foyer, ignoruje je prawie zupełnie i wysiaduje antrakty najspokojniej i nadal w krzesłach i lożach. Tak samo robią po największej części i Wiedeńczycy. Zato Berlin używa z całą namiętnością promenady antraktowej we foyer. Co do Lwowa, zobaczymy. Z początku będą wszyscy chodzić z ciekawości, potem zaś pewnie zaczną to, z takim przepychem urządzone w teatrze miejskim foyer, najspokojniej w świecie ignorować.

A wstęp tu mieć będą tylko widzowie z parteru, pierwszego i drugiego piętra. Piętro trzecie, zajmowane po największej części przez mniej zamożną publiczność, będzie się zadowalać w czasie antraktów przechadzką po korytarzu (wygodnym swoją drogą bardzo) i zaglądaniem do bufetów, umieszczonych na trzecim piętrze.

W foyer również będą bufety po obu stronach sal odgraniczonych filarami. Do foyer prowadzą schody z jednej i drugiej strony od westybulu. Pierwsze wrażenie wzroku przy wejściu naturalnie imponujące. Ogólny ton zupełnie ten sam, co w klatce schodowej. Ta sama moc złoceń, marmurów, strop również artystycznemi malowidłami pokryty, słowem drugie wydanie, tylko jeszcze więcej poprawne ścian z klatki schodowej. Po obu stronach olbrzymie lustra; nad każdem umieszczono po dwóch amoretków z szablonowymi festonami w łapkach i flirtujących swemi oczkami widza. W marmurach przeważa kolor jasno-żółty w ciemniejszy deseń.

Główna rzecz jednak malowidła, pokrywające w całej rozciągłości strop i pas nachylenia wokół idący między plafonem a ścianami bocznemi. Autorem szkiców obrazów tu rozmieszczonych jest Stanisław Dębicki.

Poznać to odrazu na pierwszy rzut oka. Dębickiego talent malarski cechuje nieprzeparcie ten ogromny rozmach i rozpęd, z jakim nie cofa się przed żadnym tematem, a z każdego wychodzi zwycięsko, choć tu i ówdzie czasem nie bez strat. Rozwichrzona i nie o rozczochrana muza malarska Dębickiego, która zresztą główką swą pomysłową bardzo dzielnie naszkicowała wszystkie tu znajdujące się obrazy, własnoręcznie wykonała trzy dziewice, rozmieszczone zgodnie na trzech polach plafonu, a także cztery alegoryczne postaci niewieście, po dwie z każdej strony plafonu, a przedstawiające kolejno Męstwo, Sprawiedliwość, Mądrość i Miłość. Wszystkie cztery alegorje tłumaczą się nadzwyczaj jasno: „Miłość" patrzy niezmiernie tkliwie i ma bezbrzeżnie niebiańsko rozkochane oczy, „Sprawiedliwość", jakkolwiek zupełnie nie patrzy, bo ma zawiązane oczy, to jednak budzi szacunek całą swą pozą, której nadaje dużej powagi po sędziowsku ku dołowi zwisający miecz, „Męstwo", nieco kulejące wskutek nalepienia w rysunku, ogromnie dużo srogości ma w twarzy, a „Mądrość" ma już tyle wytrawności i rozwagi w oczach, że stanowczo ją o brak oleju w głowie pomawiać nie można. Cel osiągnięty został. Symbolem tym niewieścim co najwyżej zarzucić by można pewną sztywność w rysunku. Wrażenie to pewnie pochodzi stąd, że chorujące na powagę i na klasyczne „exterieur" symbole, mają zaraz obok w sąsiedztwie sceny, drgające rzeczywistem życiem i jakby wykrejone z oświeconych kinkietami desek scenicznych.

I tak po prawej stronie widzimy proroctwo Kassandry z „Odprawy posłów greckich", dalej scenę z „Fircyka w zalotach", wreszcie spotkanie Rejenta z Raptusiewiczem z nieśmiertelnej „Zemsty". Vis à vis tych rzeczy widzimy znowu scenę z „Halki", dalej z „Barbary Radziwiłłównej", wreszcie z „Wesela w Ojcowie". Pierwsze trzy rzeczy wykonał wedle szkiców Dębickiego Augustynowicz, drugie Kaczór-Batowski. Ten ostatni w scenie śmierci z „Barbary Radziwiłłównej" mocno, choć bezwiednie zarysował szkołą Matejkowską. Najradykalniej rozprawił się z obiema bocznemi ścianami Zuber, jak wiadomo specjalista od scen ludowych. Ten namalował po jednej stronie fragment z „Krakowiaków i Górali", po drugiej z „Karpackich Górali". Jeden i drugi wykonał *con amore*. Ile tam w każdej twarzy życia i jędrności, ile plastyki i dokładności, a zarazem rozmachu w rysunku.

Wszystkie rozmieszczone na tych dwóch obrazach Zubera, postacie ogromnie odbijają od trzech dziewic Dębickiego, przedstawiających na plafonie „Poezję", „Muzykę" i „Taniec". Trzy te dziewice, z których każda umieszczona jest na jednem i tem samem tle jasnego błękitu, urozmaiconego malowej białości o perłowym przełysku chmureczkami, bynajmniej nie mają pretensji do rysów twarzy, któremi by się zachwycać można. Przypominają prędzej wymuskane twarzyczki z bombonierkowych obrazków Reyznera. Malowane więcej liniami, aniżeli plamami, wszystkie trzy mają wielce bogobojny wyraz (środkowa ma nawet wielce tragiczno-cierpiętliwy, który się udzielił w pocieszny sposób amoretkowi, umieszczonemu w kącie, a mającemu śmiesznie skrzywioną buzię) i mogłyby śmiało robić „święte" na jakimś stropie kościelnym.

Już co prawda, to nie grzech, ale wśród postaci niewieścich, które oglądamy na malowidłach teatralnych, nie ma ani jednej twarzy, naprawdę pięknej i budzącej zachwyt. Co prawda, to ten sam zarzut podobno będzie można zrobić i Siemiradzkiemu *ex re* nowej jego, a mającej nadejść w listopadzie kurtyny. To trudno, z tem się pogodzić trzeba, że na punkcie pięknych twarzy kobiecych nie mamy u nas we Lwowie... Żmurki.

cji, chociaż pułkownik dobrze wiedział, że Th. w sprawie tej nic nie może zeznać. Theophilatos więc udał się do sądu wojskowego w towarzystwie wachmistrza straży więziennego. Wachmistrz jednak zamiast zaprowadzić Theophilatosa do sądu wojskowego zaprowadził go do mieszkania jego krewnego, majora Korakosa, tam go zostawił, umówiwszy się, że wieczorem przyjdzie po niego i odprowadzi do więzienia. Wieczorem atoli Theophilatos znikł, a wachmistrz zamiast donieść o tem swej władzy przełożonej, udał się rzekomo w poszukiwania za nim. Dopiero na drugi dzień dowiedziała się prokuratorja o ucieczce więźnia, a dodać trzeba, że nie zawiadomiły jej o tem, ani władze wojskowe, ani zarząd więzienia, lecz austro-węgierskie poselstwo.

Prokuratorja poleciła śledzić pilnie zbiega, ale na ślad jego nie natrafiono. Pułkownika Photopulosa, majora Korakosa i owego wachmistrza pociągnięto do odpowiedzialności, za ułatwienie ucieczki więźniowi, ale o ile tu sądzą, nic się im nie stanie, gdyż za bardzo wpływowe czynniki popierały ucieczkę Theophilatosa.

Sprawa ta wywołała w całem mieście wielką sensację, a przyznać trzeba, że opinja publiczna zwraca się przeciw opieszałości i niedbalstwu władz.

Pisma tutejsze donoszą, że poselstwo austryackie w razie, gdyby zbiega nie schwytano, będzie żądało od rządu greckiego zwrotu skradzionych przez Theophilatosa 300.000 drachm.

ZNIŻENIE PRENUMERATY „Dziennika Polskiego".

Znaczny i stały wzrost liczby naszych prenumeratorów, pozwala nam spełnić jedno z najgorętszych życzeń naszych — **a mianowicie przystąpić do obniżenia prenumeraty.**

Wiemy wprawdzie, że to wymagać będzie z naszej strony wielu jeszcze ofiar materjalnych — i jesteśmy też na nie przygotowani — sądzimy jednak z drugiej strony, że liczyć możemy na wypróbowaną życzliwość naszych czytelników, że oni ze swej strony pomogą do rozszerzenia naszego pisma i pozyskania dla niego jak najszerszych kół naszego społeczeństwa.

Prenumeratę obniżamy już od przyszłego IV kwartału, tj. od 1-go **października 1900.**

Cena *Dziennika Polskiego* wynosić będzie odtąd

we Lwowie miesięcznie

1 zł. (2 korony),

kwartalnie **3 zł. (6 koron);**

na prowincji miesięcznie

1 zł. 25 ct. (2 kor. 50 hal.),

kwartalnie **3 zł. 75 ct. (7 kor. 50 hal.).**

Numer pojedynczy kosztować będzie od 1 października **4** ct. (**8** hal).

W technicznym układzie *Dziennika* nie zajdzie, mimo tak znacznego obniżenia ceny (o 6, względnie 9 zł. rocznie) **żadna zmiana,** natomiast w miejsce dodawanego obecnie *Romansu i Powieści,* zamierzamy przesyłać naszym czytelnikom dodatek powieściowy w formie arkuszowej, tak, **że na przyszłość prenumeratorowie nasi otrzymają co tygodnia bezpłatnie** dwa arkusze powieściowego dodatku, w którym mieścić się będą najcelniejsze utwory beletrystyczne.

Zmiana ta odpowiada życzeniom naszych czytelników, którzy oświadczają się za dodatkiem w formie książkowej, **jako daleko wygodniejszym. W ten sposób otrzymają czytelnicy nasi 104 arkuszy dodatku powieściowego rocznie, co odpowiada 12 tomom, każdy po 128 stron.**

Każdego więc miesiąca będą mieli bezpłatnie jedną książkę!

W ten sposób staje się *Dziennik Polski* stosunkowo do objętości, sposobu wydania i technicznych kosztów, najtańszem codziennem pismem we Lwowie.

Przypominamy wreszcie, że czytelnicy nasi i nadal, tak jak dotąd, korzystać mogą z wyjątkowo zniżonych cen na pismo dla kobiet p. t. *Bluszcz.*

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego".

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum cieszyńskiem.

Djarjusz lwowski

Niedziela 23 września.

„Panorama racławicka", na placu powystawowym, od godz. 9 rano aż do zmroku.

Kalendarz Niedziela (23) Tekli p. Wschód słońca o godzinie 5 minut 54, zachód o godzinie 5 minut 49.

Wiadomości osobiste. P. Aleksander Brückner, znakomity nasz uczony, prof. uniwersytetu w Berlinie, bawi we Lwowie.

Przeniesienie. Dyrekcja poczt przeniosła asystenta pocztowego, Jana Krajewskiego, ze Zbaraża do Krakowa.

Jubileusz 50-letniego kapłaństwa obchodzić będzie dziś w Krakowie, o. Benedykt Postułka, z zakonu OO. Karmelitów.

Są jeszcze naiwni. Rzeczpospolita San Marino we Włoszech, postanowiła wybudować u siebie wspaniały szpital. Ponieważ nie miała na ten cel pieniędzy, wzięła się przeto na sposób i postanowiła sprzedawać tytuły szlacheckie, hrabiowskie i książęce, licząc na próżność ludzką. Rachuba ta nie zawiodła, gdyż jak stamtąd donoszą, w ostatnich dniach za przeprowadzenie trzech interesów w sprawie nadania tytułów hrabiowskich i książęcych, wpłynęło do kasy rzeczypospolitej około miljona lir... Są więc jeszcze naiwni, żądni tytułów.

W agonji. Onegdaj wieczorem po godzinie 6-tej zawezwano telefonem pogotowie stacji ratunkowej na ulicę Pijarów nr. 86 do Wojciecha Zarańskiego, murarza. Zarański zachorował wprawdzie jeszcze onegdaj, ale dopiero wczoraj nad wieczorem tak mu się odrazu pogorszyło, że wóz ratunkowy musiał chorego, już wstanie niemal konania, odwieść do szpitala.

Nagła śmierć. Józef Zwierzchowski, 65 lat, muzykant zamieszkały przy ul. Ormiańskiej l. 11 siedząc onegdaj około 7-mej w domu przy kolacji, zachwiał się na krześle i po chwili już nie żył. Śmierć nastąpiła prawdopodobnie wskutek udaru sercowego. Przywołane telefonicznie pogotowie stacji ratunkowej, zastało już zimnego trupa. Zastosowane sztuczne oddechanie nic nie pomogło.

Karygodne wybryki. Ledwie, że pogotowie stacji ratunkowej wróciło onegdaj wieczorem po g. 7 od wypadku nagłej śmierci przy ul. Ormiańskiej, zawezwano je telefonem na ulicę Wronowską l. 8, gdzie jakiś foryś oficerski miał ciężko pobić chłopaka. Lekarz, przybyły z wozem i służbą na miejsce, znalazł się przed domem l. 8, gdzie egipskie panowały ciemności, nie świeciło się bowiem ani na schodach, ani w sieni, nie mówiąc już nic o samej ulicy, sławnej ze swego „oświetlenia". Pobitego wprawdzie na razie nie znaleziono, ale natomiast natknięto się w bramie na hardego forysia, który począł służbie ratunkowej wymyślać, jak kapral rekrutowi. Nadejście stróża kamienicy oswobodziło służbę od obelg brutala, poczem pokazało się, że foryś istotnie miał pobić 10-letniego syna woźnego, Władysława Bryka, lecz nie było najmniejszej potrzeby wzywania w tym wypadku pogotowia, bo na ciele chłopaka, mimo dokładnego badania, nie znaleziono żadnych większych obrażeń. Odjechano tedy z niczem. W międzyczasie, gdy służba ratunkowa była w kamienicy, zuchwały foryś, sługa jakiegoś kapitana, chciał wywołać burdę z woźnicą stacji ratunkowej i jak się z tego okazuje, musi to być istotnie *enfant terrible* nietylko tej kamienicy, ale i sąsiedztwa. Wartoby go poskromić.

Z tragedyj życia. Wczoraj nad wieczorem niejaki Jan Jasiński, bawiąc w restauracji Adolfa Kakulskiego przy ulicy Zielonej l. 27, zwrócił uwagę na siedzącą tam kobietę z dzieckiem, a zwłaszcza na sposób, w jaki kobieta owa karmiła dziecię bułką. Zauważył także Kakulski, że mianowicie napchała pełne usta dziecku, że się prawie dusiło. Dziecię ma ledwie 7 miesięcy. Kiedy kobiecie owej zwrócono uwagę na niewłaściwe jej zachowanie się względem dziecięcia i Kakulski sam dziecko nakarmił, odezwała się kobieta do dziecka półgłosem: „Jak ty pójdziesz do wody, to i ja pójdę za tobą", poczem zabrała dziecię i wyszła z szynku. Zaintrygowany tem wszystkiem p. Jasiński, poszedł za kobietą i skonstatował, że wstępując do każdego po drodze szynku, wypiła 12 kieliszków wódki. Gdy wyszła z ostatniej szynkowni, poszła w górę ulicy aż blisko t. z „starej rogatki" i tu poczęła się błąkać, jak gdyby szukała dogodnego miejsca do spełnienia czegoś złego. Jasiński, mając teraz pewność, że sprawa nie jest czysta, pobiegł za policjantem i kazał kobietę aresztować. Przyprowadzona na policję wraz z dzieckiem, zeznała, że nazywa się Marja Żyganowska, ur. w roku 1866 w Stryju i jest wdową po djetarjuszu i matką czworga dzieci, z których najmłodsza Marja ma 7 miesięcy. Do Lwowa przyjechała wczoraj rano o 4-tej z Żydaczowa, gdzie mieszka, w zamiarze uzyskania jakiego wsparcia od władz we Lwowie. Tu chwyciła ją czarna rozpacz wprawdzie, ale nie miała zamiaru — jak zapewnia — dziecka życia pozbawiać. Gdy rozpacz w niej miarę przebrała, powiedziała doń: „Po co ty się tak męczysz, byłoby ci lepiej, gdybym cię do wody rzuciła, a potem poszła za tobą" — ale nie chciała dziecka zabijać. Żyganowska powiada dalej, że poszukiwała we Lwowie brata swego, Jana Kaima, który jest szewcem i mieszkać ma na Zielonem. Śledztwo wyjaśni, czy Żyganowska, matka czworga żyjących dzieci bez utrzymania, istotnie chciała dziecię najmłodsze życia pozbawić. Matkę oddano do aresztów policyjnych, dziecko powierzyła policja opiece komisarjatu. W biurze inspekcji Żyganowska, która — nawiasem mówiąc — pięć razy była w Kulparkowie, łkała rozpaczliwie, gdy ją z dzieckiem rozłączono.

„**Żabka**". Na pl. Marjackim dwóch chłopaków z hotelu Europdjskiego puściło wczoraj wieczorem „żabkę" strzelającą. Żabka strzeliła tak silnie cztery razy, że kilku przechodniów dostało ze strachu nerwowego wstrząśnienia, obaj zaś chłopcy znaleźli się na policji.

Złapany. Sprawcę kradzieży u dzierżawcy stawów na Wulce p. Michalskiego, kuzyna jego Wojsego, schwytano wczoraj w południe.

„**Vis major**". Osławiona „vis major" tym razem „uosobiona" w pęknięciu rury gazowej, pozbawiła wczoraj wieczorem oświetlenia ulice: Szopena, Moniuszki, Brajerowską i w części Kaźmierzowską. Było tak ciemno, jak — w obecnej sytuacji politycznej.

Tragikomiczna przygoda zdarzyła się w Krakowie pewnej Francuzce, p. Katarzynie Chantrain, która, utraciwszy pakunki i pieniądze podróżne, znalazła tymczasowy przytułek w klasztorze SS. Felicjanek. Pokazało się, że ta pani wybrała się „na świeże powietrze" do Krakowa, który jej zdaniem jest wsią tatrzańską i „własnością pani Epsteinowej". Naturalnie p. Ch. napróżno szukała w Tatrach takiej wsi, a zaalterowana niepowodzeniem, nie spostrzegła, jak jej skradziono pieniądze i kufer na rzeczy. Dyrekcja kolejowa przyrzekła rzeczy jej dostawić, a nie wydać komu innemu, lecz pieniądze przepadły.

„**Circe**". W teatrze krakowskim rozpoczęto już próby z fantastycznej sztuki Stanisława Rossowskiego pt. „Circe".

16-letni samobójca. Onegdaj popołudniu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w parku w Schoenbrunie 16-letni gimnazjasta Walter W., syn wdowy po majorze. Przyczyną targnięcia się na życie chłopaka była... nieszczęśliwa miłość. Czy trochę nie zawcześnie?

Wiadomości osobiste. Docent dr. H. Schramm, powrócił do Lwowa.

Dr. Kruszyński, specjalista chorób piersiowych, który przez lat kilkanaście ordynował w sezonie w Szczawnicy i Zakopanem i cieszył się tam wielkiem uznaniem, osiadł na stałe we Lwowie (Akademicka liczba 16).

Wiadomości kościelne. Dyecezja przemyska. Egzamin konkursowy z pomyślnym skutkiem złożył ks. Stanisław Turkiewicz, admistrator w Starym Samborze. — Przeniesieni: ks. Józef Dziedzic z Turki do Błażowej; ks. Piotr Niezgoda z Błażowy do Nienaszowa; ks. Józef Łania z Kańczugi do Gogolowa; ks. dr. Władysław Kochowski po ukończeniu wyższych studjów w Rzymie przeznaczony na posadę wikarego do Kańczugi; ks. Bolesław Medycki, deficjent do Manasterza; ks. Jan Nikodemowicz zamianowany dyrektorem chóru katedralnego i zastępcą katechety przy szkole żeńskiej wydziałowej na Zasaniu w Przemyślu.

Dyecezja tarnowska. Zmarł w Chorzelowie proboszcz miejscowy ks. Aleksander Pers w 65 roku żacia, a 40 kapłaństwa. — Administrację osieroconej parafii powierzono ks. Maciejowi Kosaczyńskiemu. — Konkurs na opróżnione probostwo rozpisany do 17 października.

Egzamina lasowe. Minister rolnictwa zamianował następujących funkcjonarjuszy dla państwowych egzaminów leśnych, które się mają odbyć w październiku 1900 we Lwowie, stosownie do rozporządzenia z 28 lutego 1869 Dz. p. p. nr. 23, a mianowicie: przewodniczącym komisji egzaminacyjnej krajowego inspektora lasów radcę Antoniego Góralczyka, egzaminatorami: radcę leśnictwa Cyprjana Kochanowskiego, komisarza inspekcji leśnej Hermana Scheuringa i profesora krajowej szkoły gospodarstwa lasowego Stanisława Sokołowskiego.

Egzamina się rozpoczną 1 października, a kandydaci mają się zgłaszać u przewodniczącego komisji egzaminacyjnej w biurze krajowego inspektoratu lasowego w gmachu namiestnictwa we Lwowie, w szczególności: kandydaci na samoistnych gospodarzy lasowych dnia 1 października, kandydaci zaś na strażników i technicznych pomocników w służbie lasowej w dniu 11 października o godzinie 9 przedpołudniem.

Drożyzna węgla. Krakowska rada miejska na ostatniem posiedzeniu zajmowała się sprawą drożyzny węgla. Po długiej i wyczerpującej bardzo dyskusji, wybrano komisję, która ma się zająć zakupnem węgla i sprzedawania go ubogiej ludności po cenach kosztu. Na to postanowiono zwrócić się do rządu o poczynienie energicznych kroków, celem skrócenia samowoli i wyzysku niesumiennych spekulantów. Ciekawi jesteśmy, kiedy lwowska rada miejska zajmie się tą piekącą sprawą.

Zjazd moskalofilów. Dnia 18 bm. odbyło się w Sanoku walne zgromadzenie towarzystwa im. Kaczkowskiego, na które przybył cały sztab jeneralny moskalofilski ze Lwowa. Zebraniu przewodniczył b. poseł sejmowy, Antoniewicz, a zastępowali go kanonik ks. Sembratowicz i pani Teresa Nestorowiczowa, żona śp. radcy skarbowego (!!!) Z powziętych uchwał warto zanotować jedną. Oto polecono szczególniejszej pieczy całej Rusi halickiej towarzystwo moskalofilskie „*Zaszczita ziemli*", mające za cel wykupywać ziemię z rąk polskich. Naturalnie, że przy takiej manipulacji nasi moskalofile dobrze się obłowią i napełnią swoje kieszenie!! Otóż na to towarzystwo należałoby zwrócić baczną uwagę.

Z Poznania donoszą, że ksiądz Juljan Wolszläger osiadł w Rotterdamie, aby tam stale zajmować się sprawami polskich wychodźców.

Odbudowa wieży częstochowskiej. Z Częstochowy telegrafują nam: Przybyli tu wczoraj z Warszawy pp. Szyllef i Dziekoński, ten ostatni z dokładnymi planami odbudowania wieży na kościele. Z Krakowa wysłano specjalistę w odbudowywaniu starodawnych gmachów, architektę Odrzywolskiego; wszyscy trzej wraz z przeorem, o. Reymanem, odbędą konferencję.

Telefon Warszawa-Petersburg. Wczoraj rozpoczęto w Warszawie podobno roboty około telefonu Warszawa Petersburg. Jeżeli próby wypadną dobrze, z wiosną zostanie otwartą komunikacja telefoniczna między Petersburgiem a Warszawą.

Do dzisiejszego numeru dołączamy nr. 33 pisma „ROMANS i POWIEŚĆ", który zawiera: „Orlica" przez E. Z. Tatomira (dokończenie); „Przez miłość" szkic przez Blankę Halicką (ciąg dalszy); „Szarotka" przez E. Wernera (ciąg dalszy); „Brylanty".

* **Humorystyczny kalendarz „Śmigusa" na r. 1901,** ozdobiony kolorowemi ilustracjami, a odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym działem informacyjnym mogą nabywać prenumeratorowie „Dziennika Polskiego" po wyjątkowo zniżonej cenie **35 ct.** (70 hal.) (wraz z przesyłką pocztową). Kieszonkowy kalendarzyk „Śmigusa" **15 ct.** (30 hal).

* **Colosseum Thorna.** Codziennie o godzinie 8 wieczorem wielkie przedstawienie. W niedziele i święta dwa przedstawienia. Co piątku High-Life. Sensacyjny program, z współudziałem najznakomitszych artystów świata. Miss Dublin, fenomenalna tresura psów. Trio Nandroux, zadziwiające potpourri gimnastyczne. Boller, niezrównany cyklista. Gina Milo, zachwycająca włoska atletka. Les Blavot, franc. duet ekscentr. Elvira Verando, z tresowanymi gołębiami. Little Karabin, najmłodszy humorysta współczesny. Akros, fenomenalny akt napowietrzny. Yolanta and Stoer akt sportowy na corsie kwiatowem. Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników p. Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Śluby. Ślub panny Nelli Jaworskiej z p. Włodz. Adamem Podlesieckim, odbył się wczoraj w dniu 22 bm. w kościele Panny Marji Śnieżnej o godzinie 7 wieczorem.

Ślub znanego lekarza dra Maksymiljana Hermana z panną Józefą Bunzlówną, odbędzie się dnia 25 września b. r. o godzinie 11 przed południem w kościele OO. Bernardynów.

* **Turniej tenisowy.** Lwowskie Towarzystwo łyżwiarskie na zamknięcie tegorocznego sezonu letniego, urządza na Stawach Panieńskich dla młodzieży szkół średnich, turniej tenisowy. Turniej ten rozpocznie się w sobotę dnia 29 września r. b. o godzinie 3 popołudniu i trwać będzie także przez niedzielę 30 b. m., w którym to dniu nastąpi zamknięcie popisu i przyznanie nagród. W turnieju może brać udział młodzież szkolna z ukończonym 14 rokiem.

Zgłoszenia przyjmuje kancelarja wydziału do piątku dnia 28 września b. r., każdego dnia od godziny 5 do 7 wieczorem. Wkładka 2 korony.

Ruch wyborczy.

W Krakowie mówią o kandydaturze z m. Krakowa do rady państwa, p. T. Romanowicza (?). Z kurji V. przeciw p. Daszyńskiemu kandydować mają pp. J. H. Rychter i Węgrzyn, obie te kandydatury nie są jednak brane na serjo lecz jako chęć reklamy ze strony kandydatów, których nazwiprzez czas wyborów byłyby powtarzane. Prawdopodobnie dla tej kurji wyłoni się jeszcze inna, poważniejsza kandydatura.

Z m. Tarnopola ubiegać się będzie ponownie o mandat poselski prof. Ćwikliński.

W kurji V. okręgu Nowy Sącz postawili socjaliści kandydaturę p. Misiołka z Krakowa.

P. Ludwik Ramułt, marszałek powiatu liskiego, prosi nas o zanotowanie, iż mylną jest wiadomość, jakoby on kandydował z V. kurji okręgu Lisko-Sanok.

* * *

Urzędowa „Gazeta lwowska" **ogłosiła wczoraj termin wyborów.**

Wybory odbędą się: z V. kurji 13 grudnia, z kurji wiejskiej IV-tej 17 grudnia, z miast 20 grudnia; z izb handlowych 10 stycznia, z większych posiadłości 15 stycznia.

Wybory te będą przedsięwzięte w powyżej oznaczonych dniach w miejscach wyboru ustawą przepisanych.

Bliższe postanowienia co do godziny i lokalu, w których wybory mają się odbywać, będą podane do wiadomości uprawnionych do głosowania kartami legitymacyjnemi, które im będą doręczone w czasie właściwym.

Wszyscy obywatele państwa płci męskiej, nie będący wyborcami gminnymi, a roszczący sobie prawo wyborcze w kurji ogólnej, powinni w ciągu dni 8 od obwieszczenia w gminie o rozpisaniu wyborów roszczenie to w urzędzie gminnym zgłosić i wykazać.

* * *

Posłowie: Małachowski, Michalski, Byk, Dulęba, Piepes-Poratyński i Gustaw Roszkowski, na zaproszenie komitetu stronnictwa demokratycznego do współudziału w akcji wyborczej, wystosowali do tegoż komitetu następującą odpowiedź:

„Do Szanownego Komitetu posłów i mężów zaufania stronnictwa demokratycznego na ręce Wn. pana Tadeusza Romanowicza we Lwowie.

Z radością witaliśmy na wiosnę tego roku rozpoczętą akcję reorganizacji i wzmocnienia stronnictwa lewicy sejmowej i chętnie też braliśmy udział w dotyczących pracach przygotowawczych.

Atoli w ostatnich czasach akcja ta przybrała niestety pod dwojakim względem kierunek nie pożądany.

Po pierwsze poddano pod dyskusję i w wątpliwość kwestję solidarności reprezentantów polskich we Wiedniu, którą uważamy za nienaruszalną podstawę polityki polskiej w Austrji, za dogmat ścisłego przestrzegania, od którego zależy nasze stanowisko i znaczenie polityczne w państwie, skuteczność naszych dążeń i usiłowań, tudzież uzyskanie owych nabytków na polu narodowem, kulturnem i ekonomicznem, których kraj nasz przez tak długie czasy zaniedbany, nieodzownie potrzebuje i wyczekuje.

Powtóre postanowiono liczyć na kooperację stronnictwa, któremu przyświeca kolektywistyczna organizacja społeczeństwa i które zacięcie zwalcza wszystkie partje społeczne i mieszczańskie, dotąd przez lewicę sejmową reprezentowane. Od tego stronnictwa dzieli nas taka przepaść, że sojusz z niem uważamy za wykluczony, sądząc, że taktyka przeciwna, przyczyniłaby się tylko do powiększenia zamętu w kraju i utorowałaby drogę nieprzejednanym wrogom dzisiejszego ładu społecznego.

W akcji odbiegającej tak od naszych przekonań, udziału brać nie możemy.

Zaznaczamy jednak z całym naciskiem, że trwamy nadal wiernie przy zasadach narodowo-demokratycznych i wyrażamy tedy nadzieję, że zasady i dobra tradycja lewicy sejmowej, znajdą nas w przyszłości znowu w zwartym szeregu.

We Lwowie 22 września 1900.

Dr Godzimir Małachowski. Michał Michalski. Dr. Emil Byk. Dr. Władysław Dulęba. Jakób Piepes-Poratyński. Dr. Gustaw Roszkowski.

* * *

P. Józef Bogdanowicz, poseł do rady państwa z kurji V-tej okręgu Buczacz-Stanisławów, w liście wystosowanym do burmistrza m. Buczacza p. Sterna, oświadczył kategorycznie, że nie będzie się ubiegał ponownie o piastowany dotychczas mandat.

Z m. Krakowa mają się ubiegać o mandaty dyrektor Rotter i profesor uniw. dr. Bujwid.

Izba sądowa.

Kraków 22 września.

(Żonobójstwo).

Proces przeciw oskarżonemu o żonobójstwo Janowi Majcherowi, włościaninowi, przed tutejszym sądem przysięgłych, skończył się uwolnieniem oskarżonego od zarzutu morderstwa, a zasądzeniem go na 5 lat ciężkiego więzienia za zabójstwo.

Lwów 21 września.

(Epilog defraudacyj tłumackich).

Świad. Tomżyński, zdając sprawę ze swych czynności kasjera dóbr tłumackich, podkreśla z naciskiem tę okoliczność, że prywatne zaliczki oficjalistów notował sobie zawsze osobno, kwoty zaś 7469 nie uważał wcale za zaliczkę, daną Gumińskiemu na jego osobiste potrzeby, ale jako pozycję rachunkową, tak dobrą jak inne pozycje, uwidoczniające obrót kapitałów w gospodarstwie. O przeniesieniu owej kwoty jakimś nielegalnym sposobem na konto p. Jahna, świadek nie umie podać żadnej konkretniejszej wiadomości.

Bardzo klasycznym natomiast i ważnym dla tej kwestji świadkiem, był p. Konstanty Pietruski, ówczesny buchalter skarbu tłumackiego. Ten wyjaśniając różne poszczególne pozycje ksiąg rachunkowych gospodarskich, które sam prowadził, a które mu teraz przedłożono *ad oculos*, stwierdza, że jego chlebodawca p. Jahn faktycznie polecił mu w swoim czasie przenieść zakwestjonowaną aktem oskarżenia sumę na swoje konto.

Na tem rozprawę piątkową odroczono do dnia dzisiejszego na godzinę 9 rano.

Dziś wieczorem zapadnie wyrok, na poniedziałek bowiem rozpisaną jest sensacyjna rozprawa na tle morderstwa, spełnionego przez Bekierskiego.

Lwów 22 września.

Trybunał i cała ława przysięgłych jest ciągle pod wrażeniem zeznania świadka Pietruskiego, iż p. Jahn kazał osobiście kwotę 7460 zł. jemu, jako buchalterowi, na swoje konto przenieść. Zeznanie to jest o tyle dziwnem a nawet sensacyjnem, iż p. Jahn chwili takiej ze swego ubiegłego życia zupełnie sobie nie przypomina, oskarżony zaś sam tej chwili oznaczyć nie umie. W trakcie sobotniej rozprawy przesłuchiwany Pietruski, zapytany, dlaczego według zwykłych reguł buchalteryjnych, przenosząc kwotę 7460 zł. na konto p. Jahna nie zażądał od niego koniecznego w takim wypadku kwitu, odpowiada, iż świadek uważał wówczas ustne polecenie swego chlebodawcy za zupełnie wystarczające.

Sędzia przysięgły (fachowy buchalter): Czemu pan ze zwykłą przezornością buchalteryczną nie zaopatrzył owej pozycji przynajmniej dopiskiem „z ustnego polecenia szefa?"

Św.: Zapomniałem o tem...

Dr. Grek (do Jahna): Czy pan czytał zawsze kwity, które panu Gumiński dawał do podpisywania?

P. Jahn: Zazwyczaj czytałem, ale miałem doń tyle zaufania, że byłbym i bez czytania podpisał.

Obrońca dr. Grek żąda dosłownego zaprotokołowania tej odpowiedzi, która świadczy, jak łatwo Gumiński mógłby był uzyskać kwit i na te 7469 zł., gdyby był tego zapragnął.

Św. Turczański, nadkomisarz skarbowy w Tłumaczu (powołany w tej sprawie przez obronę dopiero po raz pierwszy), widział jak Gumiński raz wręczał Jahnowi paczke banknotów (z kilka tysięcy zł.), co świadczy, że stosunki pieniężne między nimi dwoma, były barozo ożywione.

Dr. Grek: A wiadome są panu obecne stosunki majątkowe oskarżonego?

Św.: Wiem, że teraz żyje jak nędzarz; sam byłem świadkiem jak jego mały synek chodził po domach w Tłumaczu i sprzedawał agrest i porzeczki w papierowych torebkach, co wywoływało po mieście ogólne współczucie.

Dr. Grek: A jakie jest pańskie zdanie co do stanu umysłowego p. Jahna?...

Św.: Sądzę, że p. Jan jest tylko leniwy a nie jest taki głupi jak wygląda...

Na tem zakończono przesłuchanie ustne świadków, poczem zarządził przewodniczący czytanie zeznań pisemnych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 22 września. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów. — Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 15·— do 15·50, pszenica na termin 14·60 do 15·—; żyto gotowe 12·60 do 13·—, żyto na termin 12·— do 12·60; owies obroczny 11·20 do 11·60, owies na termin 10·60 do 11·—; jęczmień pastewny 10·80 do 11·40, jęczmień brow. 13·— do 14·—; rzepak 26·— do 27·—; rzepak nowy —·— do —·—; groch pastewny 13·50 do 14·—, groch do gotowania 15·— do 24·—; wyka —·— do —·—; bobik —·— do —·—; hreczka —·— do —·—; kukurydza nowa —·— do —·—, kukurydza stara —·— do —·—; chmiel za 56 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona 130·— do 150·—, koniczyna biała 80·— do 140·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—; tymotka —·— do —·—.

Spirytus *loco* za 50 litr. gotowy 18·75 do 19·—; *paritas* Tarnopol na termin 16·50 do 17·50.

Usposobienie niezmiennie.

— **Wiedeń** 22 września. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów) Pszenica na wiosnę od 8·36 do 8·38, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od 7·88 do 7·90; żyto na wiosnę od 7·95 do 7·98, na maj-czerwiec od —·— do —·—; na jesień od 7·65 do 7·68; kukurydza na maj-czerwiec od 5·32 do 5·34, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na wrzesień-październik od 6·70 do 6·72; owies na wiosnę 1901 r. od 5·88 do 5·89, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od 5·58 do 5·59; rzepak na sierpień-wrzesień od 15·— do 15·20, na wrzesień-październik od 15·— do 15·20, na styczeń-luty od —·— do —·—; olej rzepakowy na wrzesień-grudzień od —·— do —·—. Tendencja silna.

— **Budapeszt** 22 września. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 8·10 do 8·11, na październik od 7·68 do 7·69; żyto na kwiecień 7·52 do 7·54, na październik od 7·21 do 7·22; owies na kwiecień 5·56 do 5·57, na październik od 5·24 do 5·25; kukurydze na maj 1901 r. od 5·— do 5·01, na sierpień od —·— do —·—, na wrzesień od 6·70 do 6·75; rzepak na wrzesień od —·— do —·—. Oferty na pszenicę liczne. Chęć kupna ożywiona. Tendencja silna.

— **Wiedeń** 22 września. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 27·70 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 39·35 do 41·35. Tendencja silna. Spirytus od koron 45·20 do 45·60. Tendencja silna.

Wojna.

(Telegram „Dziennika polskiego").

Londyn 22 września. Roberts donosi: Ponieważ udało się przeszkodzić nieprzyjacielowi do skoncentrowania sił na Dornbergu został także opór w południowej Oranji złamany.

Londyn 22 września. Biuro Reutera donosi z Winburga, że prezydent Stein zamianował sędziego Herzoga zastępcą swoim, jako prezydenta Oranji.

Pretorja 22 września. Marszałek Roberts przybył tutaj, termin wyjazdu jego do Anglji jeszcze nie oznaczony.

Laurenzo Marquez 22 września. Most na rzece Komati został znowu zniszczony, wskutek czego ruch kolejowy do zatoki Delagoa ustał. Anglicy czynią przygotowania do rekonstrukcji tego mostu.

Powstanie Bokserów w Chinach.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 22 września. Podług doniesienia komendy austrjackiej eskadry w Azji wschodniej, oddział austro-węgierski, złożony z 4 oficerów i 45 żołnierzy zajął razem z Niemcami i Rosjanami 20 b. m. fort południowy w Peitang. Flaga austrjacka obok niemieckiej została zawieszona na zajętym forcie. Następnie Rosjanie zabrali jeszcze dwa działa. Po stronie austrjackiej padł jeden kadet, dwaj oficerowie są lekko, a 12 żołnierzy przeważnie ciężko rannych.

Berlin 22 września. Biuro Wolfa donosi, że hr. Waldersee przybył wczoraj do Wutsung i zamierza udać się dziś do Czingtau.

Paryż 22 września. Konsul francuski

w Kantonie telegrafuje, że w pobliżu Kantonu wybuchły rozruchy. Wiele miejscowości zniszczonych. Misjonarze uciekają, wicekról jest bezsilny. Konsulowie żądają wysłania wojsk.

Londyn 22 września. Podług telegramu „New York Herald" z Pekinu, nadszedł tam dekret cesarski, który zapowiada przybycie cesarza i cesarzowej wdowy do Taienfu. Gubernator w Szansi wyznaczył fundusze dla wybudowania pałacu w Seianfu, które ma odtąd być stolicą Chin.

Tangku 22 września. Lihungczang przybył tu wczoraj. Przyjęto go bez szczególnych odznak honorowych, tylko oficerowie rosyjscy i japońscy złożyli mu wizytę. Następnie miał dłuższą konferencję z generałem Aleksiejewem, na pokładzie rosyjskiego okrętu wojennego. Lihungczangowi przydzielono 7 żołnierzy rosyjskich, jednakże bez broni. Udaje się on osobnym pociągiem do Tientsinu.

Wiedeń 22 września. „Polit. Correspondenz" donosi z Taku, że sprzymierzeni zajęli Czinhai. Bokserowie jednak zdołali uciec. Lihungczang przybył do Tientsinu i jedzie zaraz dalej, a za 5 dni będzie w Pekinie.

Tokio 22 września. Skombinowany oddział Niemców, Rosjan i Francuzów zdobył dnia 20 września fort Peitang.

Berlin 22 września. Na cyrkularz hr. Buelowa nadeszły dotychczas odpowiedzi Austro-Węgier, Włoch i Francji, zawierające zgodę.

Szanghai 22 września. Wczoraj popołudniu przybył tu hr. Waldersee, witany entuzjastycznie przez ludność. W porcie stała kompania honorowa wojsk sprzymierzonych, przyczem byli także obecni komendanci wszystkich oddziałów. Hr. Waldersee wysiadł i zamieszkał w niemieckim konsulacie. Dzisiaj odbędzie się parada wojskowa.

Waszyngton 22 września. General Chaffe telegrafuje z Pekinu, że 19 września powróciła tam ekspedycja Wilsona, osiągnąwszy swój cel bez żadnych strat. Okolica Pekinu jest z każdym dniem spokojniejszą.

Paryż 22 września. Currejolles donosi o zajęciu fortu Peitang w dniu 20 września.

Hongkong 22 września. Z Kantonu donoszą o rozruchach przeciw chrześcijanom w dystrykcie Samszin. Katolickie kościoły zostały spalone, a chrześcijanie Chińczycy wymordowani.

Londyn 22 września. „Times" donosi z Pekinu: Angielskie siły wojenne są obecnie tak małe, że nie wystarczają na ekspedycję przeciw bokserom. Anglicy mają tam tylko 400 ludzi piechoty i 50 jazdy, wskutek czego wyprawa na bokserów została odroczoną.

Londyn 22 września. „Daily Telegraph" donosi z Waszyngtonu, rzekomo z autentycznego źródła, jakoby rząd Stanów Zjednoczonych oświadczył, że nie może popierać propozycji niemieckiej.

Sytuacja w Austrji.

(Telegram „Dziennika polskiego")

Rada gabinetowa.

Wiedeń 22 czerwca. Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem hr. Gołuchowskiego wspólna rada gabinetowa. Wzięli w niej udział obaj ministrowie skarbu, obaj ministrowie handlu, minister kolei dr. Wittek i wspólny minister skarbu p. Kallay.

Wiedeń 22 września. Wspólne konferencje ministerjalne pod przewodnictwem hr. Gołuchowskiego, odbywały się dziś w dalszym ciągu.

Nowy manifest wyborczy.

Wiedeń 22 września. Zapowiadają tu z Berna i Pragi, że wkrótce ukaże się manifest wyborczy dla Czech i Moraw. Manifest ogłoszony w niedzielę był tylko prowizoryczny. W istocie dowiaduję się, że ów manifest był prywatną enunciacją kilku posłów i jednego dziennikarza. Wzięto go jednak za manifestację klubu i poddano ostrej krytyce.

Sojusz czeski.

Wiedeń 22 września. Z czeskiego źródła donoszą, że między Staroczechami a Młodoczechami morawskimi przyszło w sprawie wyborów do umowy, polegającej na wzajemności. Dla Czech i dla Morawy wydaną ma być wspólna odezwa wyborcza, a odezwa opublikowana w niedzielę, ma tylko charakter prowizoryczny. Zostanie również wydaną wspólna lista kandydatów.

Ebenhoch o „Gemeinbürgschaft",

Wiedeń 22 września. Z czeskiej strony zapewniają, że dziś lub jutro pojawi się ze strony innych przewódców katolickiego stronnictwa ludowego zaprzeczenie enuncjacji dra Ebenhocha z zapewnieniem, że stronnictwo katolickie ludowe trwa przy dawnych swych zasadach i związku z prawicą.

Burmistrz miasta Wiednia dr. Lueger zaprzecza, iż nie prowadził wcale żadnych rokowań z drem Ebenhochem, w sprawie przystąpienia stronnictwa do dr. Ebenhocha niemieckiej „Gemeinbürgschaft".

Wiedeń 22 września. Redakcja „Oesterr. Volks-Ztg." zwróciła się telegraficznie z zapytaniem do dra Funkego i Kaisera, jak oni zapatrują się na znaną enuncjację dra Ebenhocha. P. Funke odpowiedział telegraficznie, że gdyby Ebenhoch i Dipauli byli pierwej tak przemawiali, to dziś sytuacja nie byłaby tak zawikłaną i naprężoną. Zresztą odpowiada wymijająco i dodaje, że ewentualne przyjęcie nowego stronnictwa do „Gemeinbürgschaft" zależałoby od decyzji przewodniczących klubów.

P. Kaiser powątpiewa, czy dr. Ebenhoch naprawdę dokonał tak radykalnego zwrotu. Przyjęcie nowego stronnictwa do „Gemeinbürgschaft" łączyłoby się z przyjęciem przez nie wszystkich narodowych postulatów „Gemeinbürgschaft".

Wiedeń 22 września. Podobnie jak w Pradze, wytoczono także śledztwo dyscyplinarne przeciw auskultantom i praktykantom sądowym w Pilznie, za to, że przyłączyli się do akcji dla poprawienia bytu materjalnego funkcjonarjuszy sądowych najniższej rangi. — W sprawie tej udali się do ministra sprawiedliwości dr. Dyk i dr. Silenyi i przypomnieli mu, że przyrzekł nie przedsiębrać takiej akcji. Minister przyznał to, wyraził zdziwienie, że ludziom tym dyscyplinarkę wytoczono i oświadczył, iż zarządzenia te natychmiast usunie.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Mianowania.

Wiedeń 22 września. Dowiaduję się, że minister skarbu zamianował: sekretarzy skarbowych: Jana Skublickiego, Franciszkę Pamułę, Adolfa Józefa Franka, Włodzimierza Dorożewskiego, Henryka Dobrowolskiego, Tadeusza Skolimowskiego; starszych inspektorów podatkowych: Alfreda Zoffala, Alfreda Wellesa, Franciszka Dziurzyńskiego, Justyna Czeleskiego, Karola Czermaka, Antoniego Juźniankę, Karola Sabudę, Antoniego Prochaske; starszych komisarzy skarbowych: Adolfa Mianowskiego, Józefa Glatzla, Kaliksta Morawskiego, Maksymiljana Petersche, Józefa Schürrera — radcami skarbowymi.

Starszych komisarzy skarbowych: Szymona Bergera, Celestyna Stadlera i Józefa Sommera — sekretarzami skarbowymi.

Komisarzy skarbowych: Ignacego Klemensiewicza, Leona Sieniutowicza, Antoniego Gosławskiego, Józefa Witkosia, Stanisława Zennermana, Józefa Stanuszkiewicza, dra Leona Lesera, Jana Niczabitowskiego, Czesława Popiela, Stanisława Biege, Romana Czauderne, Ludwika Gronieckiego i Zygmunta Głąbińskiego, starszymi komisarzami skarbowymi.

Starszego inspektora podatkowego Feliksa Tomka, starszego komisarza Zdzisława Bartoszewskiego, inspektora podatkowego Stanisława Terleckiego i inspektora podatkowego Romualda Sawkę — sekretarzami skarbowymi.

Inspektorów podatkowych: Jana Dąbrowskiego, Adama Kośmińskiego, Emila Metzgera, Medarda Czauderne, Juljana Łucyka, Jana Smołuchę, dra Jana Gottfrieda, Józefa Dzierżanowskiego, Józefa Grabskiego, Jana Feiera, Leopolda Fedorowicza, dra Władysława Patkiewicza, Leona Starowiejskiego, Jana Zająca, Józefa Pressena, Hipolita Truszkiewicza, Teofila Newelicza, Mikołaja Lewkowicza, Marjana Pruchalika, Leopolda Krupskiego, dra Zygmunta Bittnera, Włodzimierza Lipeckiego, Józefa Pawłowskiego, Henryka Lichtensteina i dra Jerzego Michalskiego, starszymi inspektorami podatkowymi.

Powyższe mianowania ogłosi „Wiener Zeitung" w tych dniach.

Szach w Wiedniu.

Wiedeń 22 września. Szach perski przyjął wczoraj tutejsze ciało dyplomatyczne. Popołudniu złożył szach wizytę członkom domu cesarskiego.

Wiedeń 22 września. Zapowiedziane na wczoraj po południu wizyty szacha u członków domu cesarskiego, musiano odwołać, z powodu zmęczenia szacha po podróży. Tylko poseł perski, Meriman Khan, złożył u członków domu cesarskiego karty wizytowe. Po południu o godzinie 5 odbył się w burgu obiad galowy na cześć szacha, który siedział po prawej stronie cesarza, mając po prawicy arcyksiężnę Izabelę. Po lewej stronie cesarza siedziała arcyksiężniczka Elżbieta. W obiedzie uczestniczyli, oprócz członków domu cesarskiego, ministrowie, dygnitarze dworscy i świta szacha.

Wiedeń 22 września. Na galowem przedstawieniu w nadwornej operze obecnym był wczoraj szach w towarzystwie cesarza, arcyks. Franciszka Ferdynanda i innych arcyksiążąt i arcyksiężniczek. Szach siedział w loży dworskiej, a w innych lożach zajęli miejsca członkowie jego świty, najwyżsi dygnitarze państwowi, generalizacja i korpus oficerski. Szach rozmawiał często zapomocą tłumacza z cesarzem i z arcyksiężną Izabellą.

Wiedeń 22 września. Podczas wczorajszego obiadu galowego w Burgu, wzniósł cesarz toast w języku francuskim na cześć szacha, poczem muzyka wojskowa zaintonowała perski hymn narodowy. Następnie szach wygłosił toast na cześć cesarza w perskim języku, a orkiestra zagrała hymn austrjacki.

Wiedeń 22 września. Szach zwiedził dziś przed południem arsenał wojskowy, muzeum państwowe i ujeżdżalnię dworską.

Katastrofa w kopalni.

Dux 22 września. Dotychczas wydobyto 43 trupów. 20 robotników brakuje, prawdopodobnie również zginęli. 8 rannych dotąd jest jeszcze przy życiu.

Morderca dziewcząt.

Brema 22 września. Przesłuchiwanie świadków trwa dalej. Wszyscy zeznają obciążająco dla Kosta. Między innymi przesłuchano także matkę Wodiczkównej i matkę Kosta.

Anarchiści.

Rzym 22 września. Z wysp Ponza umknęli anarchiści Moreschi i Mazella.

Neapol 22 września. Przytrzymano tu zbiegłych z wysp Ponza anarchistów: Moreschiego i Mazellę. Szczegóły tej ucieczki są następujące: Wygnani na wyspy Ponza w morzu Tyreńskiem (między Sycylją a Sardynią i Korsyką) zbrodniarze mogą pracować gdzie i jak im się podoba i wolno im chodzić po terenie, strzeżonym pilnie przez dozorców. Z tej wolności skorzystał Moreschi, aby niespostrzeżony przez dozorców zrobić sobie skrzynię, zaopatrzoną w kilka dziur. Wewnątrz obił skrzynię słomą, włożył do niej młotek i obcęgi, a na wierzchu napisał: „Ostrożnie! Szkło!" Do tej skrzyni zamknęli go następnie towarzysze i zawieźli do portu, gdzie jeden z nich, Mazella, zabrał skrzynię na łódź i zawiózł ją na parowiec, odpływający do Neapolu. — Odkryto ucieczkę dwóch skazańców i zatelegrafowano do Neapolu. Tu znalazł ajent policyjny podejrzaną skrzynię w chwili, gdy ją transportowano na parowiec, odchodzący do Marsylji. Kazał ją otworzyć i ku ogólnemu zdumieniu wyciągnięto z niej anarchistę Moreschiego. Jego i Mazellę natychmiast aresztowano i odstawiono z powrotem na wyspy Ponza. Obaj zostaną zakuci w kajdany.

Zniesienie podatku od węgla.

Berno mor. 22 września. Tutejszy związek przemysłowców uchwalił wystosować do rady gminnej petycję z prośbą o poczynienie kroków u rządu, ażeby państwowy podatek konsumcyjny od węgla, wynoszący 87·64 halerzy na cetnarze, został zniesiony. W podaniu zaznaczono, że podatek ten dla Wiednia i Tryestu już od roku 1890 względnie 1891 nie istnieje i że zniesienie go zupełne w obecnych stosunkach także dla przemysłowców morawskich, byłoby wielką ulgą.

Z kongresu socjalistycznego.

Moguncja 22 września. Kongres socjalistyczny przyjął wczoraj w imiennem głosowaniu wniosek Bebla, który opiewa, że socjaliści przy przyszłych wyborach do sejmu pruskiego mają czynnie w agitacji wystąpić. Również uchwalono, że bez zezwolenia kierownictwa partji, nie wolno zawierać żadnych kompromisów z partjami burżoazyjnemi.

Wiedeń 22 września. „Wiener Ztg." ogłasza: Pensjonowanemu starszemu zarządcy więzień przy zakładzie karnym dla mężczyzn w Wiśniczu, Ripperowi, nadano srebrny krzyż zasługi z koroną.

Wiedeń 22 września. Cesarz wczoraj przed południem złożył półgodzinną wizytę księżnej Hohenberg, małżonce arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

Wiedeń 22 września. Koloman Szel konferował z hr. Gołuchowskim, a potem z drem Koerberem i Kallayem.

Serajewo 22 września. Arcyb. Stadler wyjeżdża na czele pielgrzymki do Rzymu. Przyłączy się do niej pielgrzymka pod przewodnictwem biskupa Strossmayera.

Wiedeń 22 września. Do burmistrza m. Wiednia dra Luegera i do burmistrza m. Pragi dra Srba nadeszło pismo od przewodniczącego rady municypalnej w Paryżu, dziękujące im za to, że chętnie przyjęli zaproszenie na bankiet, mający być urządzonym przez paryską radę miejską, a zarazem donoszące, że bankiet ten nie odbędzie się z powodu zakazu rządu.

Kalocsa 22 września. Arcybiskup Csaszka otrzymał z okazji 50-letniego jubileuszu kapłaństwa liczne powinszowania, między nimi od cesarza i papieża.

Nowy Jork 22 września. Telegram z Hawanny donosi, że większość wybranych z Kuby posłów do konstytucyjnego konwentu, składa się z nieprzyjaciół Ameryki i z żywiołów rewolucyjnych.

Sofja 22 września. Dymisja ministra rolnictwa i handlu Naczewicza została przyjęta. Następcą jego zamianowany dotychczasowy wiceprezydent sobranja, Tibrow, zwolennik Radosławowa.

Kraków 22 września. Dnia 25 bm. przybywa tu radca dworu Mach, który w ministerstwie oświaty ma referat sadowniczy i ogrodniczy. P. Mach konferować będzie w Krakowie z reprezentantami ogrodnictwa w sprawie założenia szkoły ogrodniczej na Prądniku, dnia 26 będzie obecnym na otwarciu kursu sadowniczego w Dąbiu, a następnego dnia pojedzie do Tarnowa na otwarcie wystawy sadowniczej.

Kraków 22 września. Wczoraj wieczorem pociągiem pospiesznym przejechał przez Kraków z Wiednia do Nadwórny arcyksiążę Otton.

Kraków 22 września. W tutejszym ogrodzie botanicznym rozwinął się bardzo piękny kwiat agawy, która, jak wiadomo, kwitnie raz na kilkadziesiąt lat. Charakterystycznem jest, że równocześnie zakwitła agawa także w ogrodzie botanicznym we Lwowie i w Warszawie.

Poznań 22 września. „Kurjer Poznański" donosi, że mimo połączenia ministerstwa oświaty, aby znane rozporządzenia Studta były wprowadzane jak najoględniej, już teraz inspektor Friedrich, protestant, obchodzi klasy podczas nauki religji katolickiej i prowokacyjnie wypytuje dzieci, jak wiele nauczyli się z religji.

Nowy Jork 22 września. Donoszą o zajściach w kopalniach węgla wskutek strejków; mianowicie w dystrykcie Sheandoah zostali górnicy dwu kopalń węgla wczoraj wypędzeni przez innych robotników, mianowicie Litwinów i Polaków; toż samo stało się w innych okręgach.

Paryż 22 września. Otwarty tu został międzynarodowy kongres kolejowy. Zagaił go minister robót publicznych.

Paryż 22 września. Z okazji bankietu merów, przedłożył minister sprawiedliwości prezydentowi Loubetowi dekret, w sprawie udzielenia amnestji 160 zasądzonym. Amnestja ta dotyczy różnych stronnictw.

Ostatnie wiadomości i rozmaitości.

† **Józef Kleczyński.** W Zakopanem zmarł profesor statystyki i austr. prawa politycznego i adminstr. na uniwersytecie Jagiellońskim. Józef Kleczyński, dyrektor miejskiego biura statystycznego, urodzony w r. 1841 w Ihnatkowicach w gubernji podolskiej. Uczęszczał on do warszawskiej szkoły głównej na wydział prawa i administracji, następnie przesiedział za polityczne przestępstwo 5 miesięcy w więzieniu: w roku 1863 brał czynny udział w powstaniu, poczem emigrował do Francji, gdzie pracował jako urzędnik linji kolejowej Paryż-Lyon. Następnie zapisał się na wydział prawa w Paryżu, a potem w Heidelbergu, gdzie w roku 1868 otrzymał doktorat prawa. Nostryfikował doktorat prawa we Lwowie, poczem w roku 1869 wstąpił do redakcji „Czasu". W r. 1870 powołany został do pracy statystycznej w biurze wydziału krajowego. W roku 1880 mianowany nadzwyczajnym profesorem statystyki i prawa administracyjnego na uniwersytecie Jagiellońskim. W roku 1887 zamianowany został zwyczajnym profesorem prawa politycznego i administracji oraz statystyki. W latach 1888/9 był rektorem uniwersytetu Jagiellońskiego. Objąwszy obowiązki dyrektora biura statystycznego miejskiego, wydał kilka cennych publikacyj.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 22 września.

(*fr.*) Giełda berlińska do niedawna jedna z najsilniejszych, przedstawia dziś bardzo smutny obraz. Lada drobna okoliczność jest w stanie wywołać tam teraz znaczne przewroty, gdyż publiczność straciła wszelkie zaufanie w pewność niemieckich papierów przemysłowych. Ostatnia uchwała związku producentów żelaza na Szląsku pruskim, obniżająca ceny żelaza o przeszło 15 prc., wywołała dziś w Berlinie ponowną panikę. Pomiatano się wręcz papierami żelaznymi, a ponieważ kupców na nie niepodobna było znaleść, przeto każda ich partja wystawiona na sprzedaż, wywoływała od razu kilkoprocentowe zniżki. Fatalna tendencja giełdy berlińskiej przeniosła się wnet także na nasz targ, tem bardziej, że rozpoczynające się ultimo zapowiada się tym razem trudno. Banki żądają bowiem od swych klientów, pragnących prolongować swe zobowiązania na październik, oprócz wysokiego procentu, także znacznego wzmocnienia pokrycia w gotówce, czyli t. zw. Deckung. Eskont prywatny podniósł się u nas powyżej $5\frac{1}{4}$%. Rezultatem dzisiejszych obrotów była zniżka na całej linji.

Wiedeń 22 września. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakł. kredyt. 654·50. Akcje węg. Zakł. kred. 670·—. Akcje Anglobanku 274·—. Akcje Unionbanku 551·—. Akcje Laenderbanku 417·—. Akcje Bankvereinu 491·—, Akcje Bodencredit 872·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—. Akcje kolei państw. 669·—. Akcje kol. południ. 112·—, Akcje tramw. [illegible] 276·—, lit. b. 272·—, Akcje kol. Elbethal 462·—. Akcje kol. Półn cue. 60·80, Akcje kol. Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 463·—, Akcje Rima Muranji 533·50, Akcje praskiego Tow. żel. 1855·— tow. —·—, Akcje fabryki broni 326·—. Akcje tureckie tytoniowe 297·—, Oblig. węg. indemn. 89·60, Renta majowa 97·25, Austr. renta koron. 97·50, Węgierska renta koronowa 90·85, 5½ l. listy Tow. kred. ziems. 90·15, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·10, 4 proc listy Banku hip. 90·75, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·50, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propn. 95·45, 4 proc. Gal. poż. kraj. z roku 1893 91·35, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 88·50. Losy tureckie 107·50. Marki 118·32, Ruble 255·50.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 22 września 1900.

HOTEL IMPERIAL ul. Trzeciego Maja l. 5, pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja. J. Olszewski z Dubia. W. Elszych z Warszawy. Dr. M. Rosenstock ze Skałatu. B. Rosenstock z Czernawki. Świeżawski z Uhrynowa. Rylska z Uhrynowa. J. Szwański z Rosji. B. Scrabal z Rudenka. Z. Okęcki z Insbruku. J. Łyskowski z Fryburga. Grabowska z Litwy. T. Christescu. Minon z Ploesti. H. Elian z Bukaresztu.

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1900.

Do Lwowa przychodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa (2·31*, 9·45 noc)	6·10	8·50	1·35*	5·45	8·40*
z Podwołoczysk (głów. dw.)	3·35	8·00	2·35*	5·40	10·30
„ na Podzamcze	3·12	7·40	2·20*	5·17	10·12
z Tarnopola-Kopyczyniec			2·35*		10·25
z Borek W.-Grzymałowa	3·30		2·35	5·40	
z Jarosławia		11·45			
z Czerniowiec-Itzkan . . .	6·20	11·55	1·45*	5·55	10·00
					12·20*
z Stryja, Ławocz. Budapesztu	8·05				10·35
z Stryja, Chyrowa, Suchej (†)	8·05†		1·45		10·35
z Stryja, Stanisławowa . .	8·05		1·45		12·05
z Bełzca				5·55	
z Rawy Ruskiej i Sokala .	6·00	8·15	3·14	5·55	
z Janowa	7·45		12·55	8·28§	9·28●
z Brzuchowic	6·46°	8·15		7·24	8·50
z Zimnej Wody 7·10 r. * .	6·10	9·00	11·15	5·45	8·49

Ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
do Krakowa (8·40 rano)	4·15	8·20	2·55*	6·20	10·50, 12·40
do Podwołoczysk z gł. dw.	6·20	9·25	1·55*	7·10	11·00
„ z Podzamcza	6·48	9·42	2·08*	7·33	11·28
do Tarnopola - Kopyczyniec		9·35			11·10
do Borek W.-Grzymałowa .		9·35	1·55*		11·00
do Jarosławia			3·30		
do Czerniowiec-Itzkan . .	6·35	9·55	2·45*	6.10	10·40, 12·51
do Chodorowa-Podwysok. .	6·30	9·45	2·45*		
do Stryja, Ławocz., Budap.	6·25			6·25	
do Stryja, Chyr., Suchej (†)		9·00†	3·05	7·00†	
do Stryja, Stanisławowa .		9·10		7·00	
do Bełzca		10·20			
do Rawy ruskiej i Sokala .		10·20		7·25	10·10††, 8·55§§
do Janowa / 9·12 wiec. ††	9·15	1·20††	3·15	6·13●	
do Brzuchowic 2·51 ° n. ś.	5·45°	10·10	2·15°	7·48	8·26
do Zimnej Wody 8·20 * .	4·10	8·45	5·25	6·40	10·50

* Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, a od 1/5—15/9 w niedziele i święta; ● od 1/6—15/9 ◆ 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; ° od 7/5 10/9.

Pociąg błyskawiczny odchodzi ze Lwowa o godzinie 8·30 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 8·15 wieczór.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.